Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 157 Kraków, niedziela 16 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Celowy i świadomy upór

Na posiedzeniu Komisyi głównej z 11 lipca uchwalono wniosek centro-prawa, pod firmą p. Skulskiego, zapytać się Naczelnika państwa, czy chce podjąć inicyatywę w utworzeniu rządu. Uchwała ta ogłoszoną została przez prawicę jako wielkie jej zwycięstwo, gdyż udało jej się uzyskać 1 głos ponad wymaganych do większości 216 głosów.

Na tę uchwałę prawicy Naczelnik państwa odpowiedział aktem pośrednictwa. Zaprosił do siebie przywódców obu ugrupowań i wyłuszczył im, że jego zdaniem należy utworzyć rząd kompromisowy, bezpartyjno-fachowy, który nie byłby wyrazem ani zwycięzców ani zwyciężonych. Jest to, naszem zdaniem, w naszych warunkach niemożliwe i niepotrzebne. Faktem jest, czego niema potrzeby ukrywać, że prawica mogła już przed 8 dniami mieć rząd kompromisowy, że wolała jednak zadokumentować swe zwycięstwo i dopiero wtedy łaskawie pozwolić lewicy na udział w rządzie. Małe czy wielkie ale zwycięstwo prawicy na Komisyi głównej było i to nie jest ani nowością ani unikatem w życiu parlamentarnem i stronie zwyciężonej wstydu nie przynosi. Poco więc akcentować potrzebę nierobienia różnicy między zwycięzcami a zwyciężonymi, tembardziej że wiadomem było, że prawica chce swe zwycięstwo wykorzystać?

Stało się jednak; Naczelnik państwa swe zdanie wypowiedział i lewica gotowa była ponieść ofiarę w interesie konieczności państwowych, w interesie utworzenia nareszcie rządu, którego w Polsce właściwie już od 2 czerwca niema. Stronnictwa lewicowe stanęły na gruncie uchwały komisyi głównej z 11 lipca t. j. przyznały większości prawo utworzenia rządu, zastrzegając sobie, co jest naturalnem prawem każdej opozycyi, zająć wobec niego krytyczne stanowisko nie z góry, nie przesądzając bez oglądania jego kwalifikacyi, ale po poznaniu jego składu osobistego i jego programu. Jest to rzecz tak prosta i tak sama przez się zrozumiała, że, zdawało się, prawica na tej platformie, która oznacza dla niej carte blanchy, piorunem rząd utworzy i zaprezentuje go Sejmowi dla uzyskania dla niego wotum ufności czy przeciwnie — zależnie od panującego w naszym Sejmie przypadku.

Co jednak jest proste i naturalne, na to nasza prawica nie idzie. Dla niej kręte drogi są najprostszymi drogami i to — przyznajmy jej to — z musu. Czegoż to chce prawica? Chce uniemożliwić Naczelnika państwa! A że do tego przyznać się nie chce, a że przyznanie się do tego byłoby nielada widowiskiem dla całego świata, więc musi ona, nie mogąc otwarcie bić w Naczelnika państwa, bić w jego plany, uniemożliwić mu to, co jest prymitywnym jego obowiązkiem tj. utworzyć rząd. Bije się więc w lewicę, a ma się na myśli Józefa Piłsudskiego. Prawica — jak powiedzieliśmy — miała możność utworzenia rządu na poczekaniu, nie zrobiła jednak tego, bo — kandydata nie miała względnie miała ich tylu i takich, że przy pierwszej próbie owych legendarnych 217 głosów większości stałaby się — mniejszością.

Rachunek jest bardzo prosty: większość swą zawdzięcza prawica 16 głosom klubu pracy konstytucyjnej. Z chwilą, gdyby prawica przeforsowała na premiera Korfantego czy Plucińskiego, klub ten znalazłby się w położeniu bez wyjścia: albo musiałby — klub, złożony z konserwatystów i demokratów — akceptować tę bojową kandydaturę endecką, albo wystąpić z większości. Perspektywa nie przyjemna zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony.

Koniec końców — prawica nie kwapiła się ze zrobieniem użytku ze swego prawa i swej przewagi. Nastąpiła interwencya Naczelnika państwa w formie konferencyi obu stron Sejmu. Na tej konferencyi prawica ponownie dowiodła, że nie chce utworzyć gabinetu, aby przez ten bierny opór osiągnąć główny swój cel.

— Zróbcie gabinet kompromisowy — mówił Naczelnik państwa.

My pierwej chcemy zapewnienia lewicy, że zgadza się na wspólne ustalenie konieczności państwowych — odpowiada prawica.

Na pytanie odpowiedź pytaniem, negującem sens pierwszego, i co za tem musiało pójść, rozbicie dalszych rokowań.

Co teraz? Prawica chciała uchwałą swą z d. 11 lipca, aby Naczelnik państwa podjął inicyatywę. To się stało — bez rezultatu. Wobec tego w myśl zasad uchwalonych przy tworzeniu Komisyi Głównej inicyatywa spada niepodzielnie na komisyę, która dziś jeszcze powinnaby przedstawić kandydata. A niechże go przedstawi! Lepiej — jak powiada przysłowie — koniec ze strachem, aniżeli strach bez końca. Cóż, kiedy strach jest po stronie — prawicy, po stronie tych 217 mężów, którzy buńczucznie uchwalają a wykonać swej własnej uchwały boją się.

Jest cel i metoda w tem złem. Cel — dezorganizacya państwa; metoda — koniarza, który targuje i targuje, a na kupno niema kurażu. Długo taka zabawa potrwać jednak nie może. Jeżeli nie dziś, to jutro rząd być musi, a wtedy zobaczymy, jak długiem będzie jego istnienie.

lt.

Naczelnik państwa zapowiada swe ustąpienie po desygnowaniu Korfantego na premiera

13 głosów większości. — Z przeszłości Korfantego. — Wprowadza on własnych ludzi w błąd. — Skład nowego gabinetu. — Kruszenie się większości

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 lipca.

Po otwarciu posiedzenia komisyi głównej marszałek odczytał następujące pisma, nadesłane przez kancelaryę cywilną Naczelnika państwa:

1) Dnia 13 lipca o godzinie 18 odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika państwa i z udziałem marszałka Sejmu narada przedstawicieli obu stron sejmowych. Zgodnie z oświadczeniem swojem, opublikowanem o wyniku konferencyi z posłem Skulskim, odbytej w dniu 12 lipca, Naczelnik państwa powziął inicyatywę doprowadzenia do kompromisu obozów walczących w Sejmie na podstawie utworzenia rządu, któryby nie oznaczał zwycięstwa jednej albo drugiej strony. Pomimo czynionych przez Naczelnika państwa wysiłków, próba ta **nie dała pozytywnego wyniku**. Wobec tego Naczelnik państwa zamknął posiedzenie i oświadczył, że nie chcąc krępować stron w sprawozdaniu narady ze swojej strony streszczenia przebiegu dyskusyi publikować nie polecił. Zdaniem Naczelnika państwa głównym powodem niemożności doprowadzenia do kompromisu była metoda składania deklaracyj, stosowana przez obie strony.

2) O godzinie 1·45 szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa p. Stanisław Car wyjechał z Belwederu celem doręczenia marszałkowi Sejmu pisma odręcznego Naczelnika państwa następującej treści:

Do Pana Marszałka Sejmu ustawodawczego! Nawiązując do pisma pana marszałka z dnia 11 lipca 1922 r., oświadczam, że wobec tego, iż podjęta przezemnie w dniu dzisiejszym próba doprowadzenia do kompromisu stronnictw sejmowych nie dała wyniku, **zrzekam się inicyatywy w sprawie utworzenia nowego rządu.**

Warszawa, Belweder, dnia 13 lipca 1922 r.
Naczelnik państwa **Józef Piłsudski.**

Przebieg posiedzenia komisyi głównej

W dniu dzisiejszym została uchwalona na prezydenta ministrów na komisyi głównej kandydatura Korfantego. Dzień ten dla Korfantego zapisał się **krwawemi zgłoskami**. W dniu dzisiejszym, w dniu rocznicy zdobycia Bastyli (14 lipca 1789) p. Korfanty został na komisyi głównej desygnowany na premiera, otrzymał feralną liczbę głosów większości a mianowicie 13. P. Korfanty na komisyi głównej otrzymał **cięgi**, jakich w ciągu całego swego życia nie otrzymał.

Kandydaturę Korfantego wysunął poseł **Rosset** (klub mieszczański) w imieniu stronnictw, które obaliły rząd Sliwińskiego.

Poseł tow. **Barlicki** oświadczył w imieniu PPS, że kandydaturę Korfantego uważa za **bojowo-reakcyjną, prowokacyjną**. Wysuwając tą kandydaturę, panowie wyraźnie rzucacie nam **rękawicę**. Niech sobie panowie przypomną, że kandydatura Sliwińskiego bynajmniej bojowego charakteru nie miała. Panowie odpowiadacie na to kandydaturą Korfantego. Poza tymi względami Korfanty nie zdał jeszcze rachunku ze swej akcyi na Górnym Sląsku i nie dostał absolutoryum.

Poseł **Rataj** oświadcza w imieniu PSL „Piast": Jesteśmy dość silni, by **podjąć walkę** przeciw prowokacyjnej kandydaturze.

Poseł **Woźnicki** w imieniu Wyzwolenia" oświadczył: Zapowiadamy przyszłemu prezydentowi gabinetu, jeżeli nim będzie Korfanty, **jak najostrzejszą walkę**, na jaką nas będzie stać.

W tem miejscu rozpoczynają się rewelacye, o jakich nie śniło się nawet dobrym znajomym p. Korfantego.

Poseł **Chądzyński** w imieniu NPR odpowiadając na powiedzenie Rosseta, że Korfanty jest pierwszym obywatelem w kraju i człowiekiem sztandarowym, wygłosił mowę, która p. Korfantego postawiła w świetle właściwem. Korfanty — mówił Chądzyński — **zdradził ruch narodowy na Górnym Sląsku**, sprzedając swoją gazetę „Górnoślązaka" germanofilskiej partyi Napieralskiego. Panu Korfantemu NPR radzi nie stawiać swej kandydatury. Pan Korfanty nie cofnął się przed rozbijaniem NPR; nie mając jeszcze władzy, nie cofnął się przed rozbijaniem solidarności robotniczej.

Zandarmskie metody podają nam pewną miarę, co będzie robić p. Korfanty, gdy będzie miał władzę. Następnie mówi Chądzyński: P. Korfanty działa przy pomocy **fałszu i oszczerstwa**. W „Gazecie Porannej" i „Kuryerze Warszawskim" ukazała się rzekoma uchwała NPR na Górnym Sląsku, potępiająca taktykę klubu poselskiego NPR-a, wypowiadająca się za p. Korfantym. Był to **ordynarny fałsz**. Poseł Chądzyński odczytuje uchwałę NPR z Górnego Sląska, którą depeszował dzisia

do klubu NPR, a podpisaną przez prezesa zarządu NPR na Górnym Śląsku p. Roguszaka, a która wiadomości rozsiewane przez p. Korfantego nazywa **wierutnem kłamstwem**. Oto w jaki sposób torowano drogę p. Korfantemu. P. Chądzyński kończy przemówienie oświadczeniem, że **wyciągnie** jeszcze więcej dokumentów oświetlających działalność Korfantego.

Poseł Daszyński o przeszłości Korfantego

Następnie straszne zarzuty przeciw Korfantemu podniósł tow. **Daszyński**, który oświadczył: Pan Korfanty ma jedną wielką zaletę. **Co do jego moralności niema dwóch zdań**. Jest to człowiek o bogatem życiu, który nie pogardza dochodami znikąd. Mamy dokumenty, stwierdzające, że **pobierał pieniądze z tej organizacyi, na którą napadał z całą furyą**. Mamy dokumenty, udowadniające aferę z Napieralskim. Mamy świadectwa, które udowodnią, że **p. Korfanty brał pieniądze z funduszu propagandowego** od Erzbergera, prawej ręki Betthmana Hollwega. Mam za świadków 4 ministrów polskich, wobec których oficer polski oświadczył, że **Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła**. Pan Korfanty ma więc jednolitą opinię moralności, co jest jego **wielką siłą**, ale byłoby nieszczęściem dla Polski dać mu władzę, byłoby to rzuceniem rękawicy olbrzymiej większości społeczeństwa. Jeżeli panowie tę kandydaturę traktujecie poważnie, świadczyłoby to, że jesteście **zdecydowani na rozlew krwi**. Naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę panów na to, do czego dążycie. Jeszcze nie jest za późno. Panowie stawiając Korfantego, chcecie **walki wewnętrznej**, a nie parlamentarnej. Obowiązkiem nas wszystkich jest zwrócić uwagę na konsekwencye tej kandydatury.

Następnie przemawiali pos. **Grünbaum** w imieniu posłów żydowskich, **Małowieski** (Rady ludowe), **Stapiński**, **Hassbach** (klub niem.) i Hipolit **Śliwiński**, wypowiadając się **przeciw** Korfantemu.

Głosowanie — feralna trzynastka

Kandydatura Korfantego uzyskała 219 głosów za, 206 przeciw. Te 13 głosów było feralne dla Korfantego. W krótkim bowiem czasie po desygnowaniu go na premiera ukazało się drukowane oświadczenie NPR, w którem powiedziano: Akcya na rzecz p. Korfantego prowadzona jest **za pomocą korupcyi, oszczerstw i fałszywych dokumentów**.

W kołach parlamentarnych opowiadają, że na akcyę pozyskania sobie posłów Korfanty użył już **10 milionów marek**.

Rokowania grecko-tureckie

Hanower. (PAT. Radio). Wedle informacyi z Konstantynopola Wysoka Porta miała otrzymać zawiadomienie w drodze dyplomatycznej, że rokowania pokojowe grecko-tureckie rozpoczną się prawdopodobnie z początkiem sierpnia.

ze strony socyalistycznych związków robotniczych. Centrum protestuje przeciw wtrącaniu się tych związków do spraw obecnego przesilenia.

Komuniści, których wnioski w kierunku obostrzenia ustawy o ochronie republiki ustawy odrzucono, uważają położenie obecne jako tryumf reakcyi. To dało im powód do żądania rozwiązania Reichstagu, natychmiastowego proklamowania strejku generalnego i utworzenia rządu robotniczego.

Spodziewają się jednak, że Ebert znajdzie punkt wyścia z tej bardzo trudnej sytuacyi. Posłowie centrum i demokratów sądzą, że rozszerzenie koalicyi lewicowej przez wciągnięcie do rządu niezawisłych jest niemożliwe. Socyalni demokraci i niezawiśli trwają przy swoich żądaniach. Na wypadek, gdyby nie przyszło do porozumienia, Wirth ustąpi, a prezydent Ebert powoła nowy gabinet.

Naczelnik państwa zapowiada swe ustąpienie

Po głosowaniu na komisyi głównej, marszałek Sejmu zawiadomił Naczelnika państwa o wyniku. P. **Korfanty** udał się do Belwederu i odbył z Naczelnikiem państwa 2-godzinną konferencyę.

Po konferencyi Naczelnik państwa przesłał do **kancelaryi** sejmowej następujące pismo:

W odpowiedzi na pismo pana Marszałka z dnia **dzisiejszego** oświadczam, że nie wchodząc w meritum **sprawy** ani co do osoby ani co do możliwych **wyników** sprawy posła Korfantego, desygnowanego przez komisyę główną na premiera, **nie mogę wziąć udziału w jego pracy**, gdyż po nieudałej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu przeczyłbym memu poglądowi na sytuacyę wewnętrzną państwa i mojemu poczuciu obowiązku, jako Naczelnika państwa w tym stanie rzeczy, jaki obecnie się wytworzył. Wobec tego, nie chcąc w niczem przeszkadzać p Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, iż będę jednak **zmuszony w najbliższym czasie urząd mój złożyć.** Warszawa-Belweder **J. Piłsudski**.

Pierwsze kłamstwo Korfantego-premiera

Korfanty po rozmowie z Naczelnikiem państwa **udał się** do stronnictw prawicowych, gdzie, jak się **okazuje**, zdając relacyę z rozmowy, **minął się z prawdą**. Mianowicie nie zakomunikował stronnictwom centrowym o tem, że **Naczelnik państwa nie chce z nim współpracować**. Oświadczył natomiast, że Naczelnik państwa podpisze jeóo nominacyę.

Klub pracy konstytucyjnej w dalszym ciągu popierał Korfantego i dopiero od sprawozdawców **parlamentarnych** otrzymał tekst listu Naczelnika państwa do marszałka. Wiadomość o tym liście wywołała **konsternacyę** wśród klubu pracy konstytucyjnej.

Skład rządu Korfantego

Korfanty w dalszym ciągu chce tworzyć rząd o składzie następującym: sprawy zagraniczne — Pluciński, wewnętrzne — Kamieński, sprawiedliwości — Panek, prezes Sądu okręgowego w Krakowie, rolnictwa — **prof. Nowak z Krakowa**, pracy i opieki społecznej — Wachowiak z Poznania, skarb — Jastrzębski, roboty publiczne — Kucharski, oświata — prof. Chlamtacz ze Lwowa, reszta tek przeznaczona dla członków stronnictwa narodowo-demokratycznego, jedną zaś tekę miałby otrzymać klub pana Korfantego (secesyoniści z NPR w liczbie 5).

Prawica traci głowy

Większość prawicy **zmalała o 2 głosy**. Posłowie Kamieniecki i Rolla wystąpili z Narodowego Zjednoczenia Ludowego, nie godząc się ze stanowiskiem klubu w sprawie Korfantego.

Wykluczenie p Stesłowicza z UN°?

Były minister poczt i telegrafów **Stesłowicz**, członek Unii Narodowo-Państwowej, jak obiegają informacye w kuloarach sejmowych, miał zostać z tego stronnictwa **usunięty**. Unia Narodowo-Państwowa ogłosiła komunikat, z którego wynika, że stronnictwo to **nie solidaryzuje się z klubem pracy konstytucyjnej**, aczkolwiek niektórzy członkowie tego klubu należą do Unii.

Korfanty do Naczelnika państwa

(PAT) **Warszawa**, 14 lipca.

O godzinie 8·15 wieczór kancelarya cywilna Naczelnika państwa otrzymała od p. Korfantego pismo adresowane do Naczelnika państwa, treści następującej: Panu Naczelnikowi państwa. Po zastanowieniu się nad położeniem i po naradzeniu się z przedstawicielami klubów sejmowych, które w komisyi głównej opowiedziały się za moją kandydaturą, przystępuję do tworzenia gabinetu, o czem najuprzejmiej donoszę. Łączę wyrazy czci i poważania. Wojciech **Korfanty.**

Z ruchu robotniczego we Francyi

Petycya w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy, wystosowana do parlamentu francuskiego z inicyatywy Generalnej Konfederacyi Pracy nosi już milion podpisów. Na ostatniej Radzie Naczelnej Konfederacya Związków Zawodowych francuskich postanowiła uczestniczyć w **kongresie pokoju** zwoływanym przez Międzynarodówkę Syndykalistyczną (Amsterdam) na grudzień **do Amsterdamu.**

* * *

Partya socyalistyczna francuska urządza w ciągu miesiąca lipca we wszystkich większych miastach Francyi **wielkie demonstracye socyalistyczne.** Pierwsza odbyła się w Lille — i wykazała wielką obecność sił socyalistycznych, zupełną słabość sił komunistycznych. Następne manifestacye odbędą się Lyonie, Marsylii, Tuluzie, Bordeaux, Rennes, Brest i t. d. W prezydyum manifestacyi tych zasiadają przedstawiciele socyalizmu angielskiego i belgijskiego.

* * *

Od 3 do 7 lipca r. b. w St. Etienne obradował kongres mniejszości syndykalistycznej.

Mniejszość syndykalistyczna powstała po rozłamie wywołanym przez emisaryuszy Moskwy w łonie Konfederacyi Powszechnej Pracy, pozostającej długie lata pod przewodnictwem S. Jouhaux, który niedawno bawił na kongresie Związków Zawodowych w Krakowie. Szeregi mniejszości to elementy komunistyczno-anarchistyczne.

Kongres ujawnił trzy kierunki taktyczne: 1) przystąpienie do Moskwy bez zastrzeżeń; 2) przystąpienie ze skreśleniem § 11 (uniezależnienie francuskiego ruchu zawodowego od politycznej działalności III Międzynarodówki); 3) grupa anarchistów.

Po nadzwyczaj burzliwych ścieraniach się 750 głosami zwyciężyła rezolucya Monnousseau, zalecająca przystąpienie do Moskwy, lecz ze skreśleniem § 11.

400 głosów uzyskała rezolucya anarchistów, **wypowiadająca się kategorycznie przeciw** jakiejkolwiek łączności z Moskwą.

Na kongresie obecnym był Łozowski, sekretarz Moskiewskiej Międzynarodówki Zawodowej, który po mowie pełnej oszczerstw, kłamstw, insynuacyj ulotnił się z kongresu, tłómacząc to brakiem paszportu.

Znany włoski anarchista-syndykalista Borghi w gwałtowny sposób zaatakował politykę Moskiewską, oraz postępek Łozowskiego, który nie mogąc odpowiedzieć na postawione zarzuty, wolał zbiedz z kongresu.

Po przedstawieniu szeregu zbrodni bolszewickich Borghi zakończył: „**Międzynarodówka Moskiewska nie przedstawia żadnej wartości i nigdy nie pójdę do Moskwy, która za pieniądze utrzymuje wszędzie swych zwolenników.** (Oklaski).

—ooo—

Zerwanie konferencyi w Hadze

Haga. (PAT) Zerwanie rokowań wydaje się być **nieuniknionem**, chyba że delegacya rosyjska w ostatniej chwili zmieni zasadniczo swoje stanowisko, co jest mało prawdopodobne. Wczoraj komisya dla spraw kredytu zdecydowała, że wobec niedojścia do porozumienia w komisyach długów i własności, dalsze rokowania w kwestyi kredytów są **bezcelowe**. Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi kredytowej przy udziale delegacyi sowieckiej dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacyi. Z kolei nastąpi złożenie raportów przez poszczególne komisye oraz **końcowe posiedzenie plenerne**, które spodziewane jest w połowie przyszłego tygodnia.

Prawie ultimatum

Haga. (PAT) Na posiedzeniu podkomisyi dla spraw kredytu bez udziału Rosyan postanowiono złożyć delegacyi rosyjskiej odpowiedź, która według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zawierała oświadczenie, że jest rzeczą niemożliwą prowadzić w dalszym ciągu dyskusyę, opierając się na pretensyach sowietów. **Zamknięcie konferencyi przewidywane jest 21 bm.** po wypracowaniu i przyjęciu raportów podkomisyi.

Nieuniknione rozwiązanie parlamentu niemieckiego

Berlin. (AW) Stosownie do informacyi kół miarodajnych rozwiązanie niemieckiego Reichstagu staje się prawie nieuniknione. Składają się na to zaostrzające się z każdym dniem stosunki, wywołane tworzeniem się koalicyi partyjnych, powstanie dwóch zwalczających się namiętnie bloków. Skoalizowane partye centrum i demokratów występują przeciw wywieraniu nacisku

Endeckie i kapeckie blagi

Gdy p. Śliwiński tworzył swój gabinet i teki spraw zagranicznych nie powierzył p. Skirmuntowi, rozległo się w tej chwili chóralne wołanie całej prasy endeckiej i podendeckiej, że jest to skandal niesłychany, że Skirmunt dowiódł, iż jest w naszych warunkach niezastąpionym, bowiem potrafił wzbudzić zaufanie zagranicy do Polski.

I takiego człowieka, do którego się nawet Lloyd George przyzwyczaił, poświęca się dla jakiegoś Narutowicza, figury nieznanej światu politycznemu, nasuwającej („Głosowi Narodu" np.) porównanie co najwyżej do „woźnego" w ministerstwie spraw zagranicznych.

Coprawda ten upodabniany do woźnego minister, figurował jako delegat na międzynarodowych konferencyach...

Nareszcie przy pomocy pp. Federowicza et Comp., Świniarskiego, Nurka i innych, którzy dali nura z N. P. R. utrącono gabinet Śliwińskiego.

Zawakowała tedy i teka spraw zagranicznych. Mniemać było można, że endeki, chadeki i inni rozrywacze szat z powodu usunięcia Skirmunta zwrócą się doń w te pędy, ażeby z powrotem ujął cugle polityki zagranicznej.

Ależ nie: zgiełk czyniono dla wywołania grozy! O „gotowym" rządzie prawicowym nikt jeszcze niczego nie wiedział, ale prawica podnosiła z tryumfem, że ma jednego kandydata na ministra — i to ministra spraw zagranicznych, a jest nim p. Pluciński. Endek czystej krwi, lepszy tedy od Skirmunta, którego przed upadkiem endecya tak nie wielbiła, jak po upadku... (Bo endecya ma już takie miękkie serce, że nieraz drożeją jej ludzie, gdy im los dokuczy... Najjaskrawszy przykład tworzył Paderewski, któremu endecya ułatwiła... upadek, ażeby potem tulić rozgoryczonego w objęciach).

Dzisiaj „Głos Narodu" walczy w obronie Plucińskiego z warszawskim „Kuryerem Porannym". Jedyne nazwisko znane z projektowanego rządu prawicowego, a co ono już zdziałało!

W tymże „Gł. Nar." czytamy bowiem w innem miejscu, że wieść o tem, iż prawica obejmuje rządy w Polsce (i ma p. Plucińskiego) podziałała piorunująco na naszą giełdę: dolary, funty, franki — wszystko poczęło spadać. — **„W ten sposób giełda zareagowała wobec widoków przyszłego rządu"** — woła tryumfalnie!

Ale jeden do tego „hosanna" zakradł się zgrzyt.

Tenże „Głos Nar." wspomina: „Natomiast zaznaczył się **„wzrost marki niemieckiej"**.

Co to znaczy? Dolar **rósł ogromnie w cenie** i na giełdzie warszawskiej, gdyż Niemcy wykupywały go forsownie na opłatę raty odszkodowania.

Równolegle spadała wybitnie marka niemiecka a słabiej — polska skutkiem swej od dolara zależności.

Obecnie na podniesienie kursu marki niemieckiej wpłynęły zapewne wieści, iż Niemcy starają się o moratoryum, oraz że o naprawie kursu marki niem. zaczynają coraz bardziej przemyśliwać za granicą.

Skoro jesteśmy przy sprawach waluty jeszcze jedno: na nieodżałowanego ministra pasowano i p. Michalskiego.

Pasował go i basował mu najbardziej kapecki „Czas". Otóż warszawski organ tejże grupy „Kuryer Polski" rozpoczął teraz druk dłuższego artykułu p. t. „Puścizna p. Michalskiego a zadania skarbowe", w którym **bardzo ostrej krytyce** poddaje okres jego urzędowania na czele ministerstwa skarbu. A więc co sądzić i o alarmach z racyi Michalskiego?

Przesilenie w Niemczech

Wrzenie, wywołane zamordowaniem Rathenaua, przybrało ogromne rozmiary, zagrażając istnieniu rządu Wirtha, opartego na koalicyi socyalistów (większościowych), centrum i demokratów. Pod pierwszem wrażeniem tego mordu rząd pod parciem stronnictw, stojących na gruncie republikańskim, wniósł do parlamentu projekt ustawy o ochronie republiki, co do którego kanclerz Wirth w uzasadnieniu podniósł wyraźnie, że jest on skierowany przeciw knowaniom prawicy. Wywołało to niezadowolenie rządu bawarskiego, jak wiadomo, arcyreakcyjnego, który pod pozorem, że ustawa o ochronie republiki uszczupla prawa poszczególnych krajów na rzecz Rzeszy, sprzeciwił się ustawie, grożąc na wypadek jej przyjęcia dymisyą.

To jest jeden powód przesilenia. Drugi leży w stosunkach wewnętrznych koalicyi, w której socyaliści, jako najsilniejsze i o największe masy oparte stronnictwo gra największą rolę. Gdy w dodatku znane demonstracye w Berlinie i w całem państwie dowiodły, że socyaliści są w stanie postawić na nogi setki tysięcy zwolenników, demokraci przestraszyli się tej przewagi i zażądali rozszerzenia koalicyi na prawo przez wciągnięcie do niej umiarkowanej części partyi niemiecko-narodowej pod wodzą Stresemana, który jasno stanął na gruncie istniejącego stanu rzeczy tj. ustroju republikańskiego.

Te zabiegi demokratów spotkały się z kontrakcyą socyalistów, którzy zapragnęli wciągnąć do koalicyi parlamentarnej socyalistów niezawisłych. Układy doprowadziły już były do pewnego rezultatu i już mówiono o wstąpieniu Breitscheida do rządu, gdy sprawa utknęła z powodu właśnie możliwości wciągnięcia części prawicy do gabinetu. Na razie sprawa rozszerzenia koalicyi czy na prawo czy na lewo pozostaje w zawieszeniu, gdyż rząd niemiecki ma inny, realniejszy kłopot, mianowicie katastrofalny spadek marki, grożącej bankructwem państwu i przedsiębiorstwom prywatnym.

Spadek marki w większych rozmiarach datuje się od zamordowania Rathenaua, co dla zagranicy było sygnałem, że stosunki niemieckie są dalekie od konsolidacyi. Właściwy zaś powód spadku marki leży w tem, że po rozbiciu się rokowań bankierów o pożyczkę Niemcy muszą dalej płacić raty reparacyjne, naturalnie w obcych walutach, które muszą kupować za swe marki. A że dla tego celu drukuje się tych marek coraz więcej, nic dziwnego, że ich siła kupna w kraju maleje, zagranicą zaś tracą na wartości.

Wszystkie państwa zainteresowane w uchronieniu Niemiec przed bankructwem, w pierwszym rzędzie Francya i Anglia, rozmyślają nad sposobem uratowania Niemiec, rozumie się w swym własnym interesie, gdyż nikt przecież nie zabija kury niosącej albo mającej w przyszłości znosić złote jaja. Niemcy w myśl uchwały londyńskiej mają teraz płacić w gotówce — oprócz świadczeń rzeczowych — 30 do 50 milionów marek złotych miesięcznie, co wynosi około 2.400 do 4.000 milionów marek papierowych. Jedna taka rata w wysokości 50 milionów marek płatną jest 15 bm. i wysłani do Paryża delegaci finansowi oświadczyli tam, że jeszcze tę ratę Niemcy zapłacą, za dalsze zaś nie przyjmują gwarancyi i z tej racyi proszą o moratoryum. Na tę prośbę zapatrywania Francyi i Anglii są różne. Francya jak wynika z głosów prasy paryskiej, uznaje następstwa spadku marki (to się odbiło nawet niekorzystnie na kursie franka), ale wychodzi z założenia, że obecne położenie finansowe Niemiec, wywołane jest częścią sztucznie, częścią zbyt wysokimi wydatkami na administracyę. Istotnie, pierwsze zapatrywanie nie jest pozbawione pewnej racyi. Państwo ma coraz większy deficyt, klasy robotnicze i średnie ledwo dyszą pod obuchem drożyzny, a równocześnie banki i przedsiębiorcy robią świetne interesy. Dywidendy banków i towarzystw przemysłowych w wysokości 25 procent i wyżej nie należą do rzadkości, a o prosperowaniu towarzystw akcyjnych świadczy fakt, że coraz powiększają swój kapitał zakładowy. Jednem słowem — jak wyraził się Poincare — państwo niemieckie jest dziadem, a mieszkańcy jego mają się dobrze. Wychodząc z tego założenia, Francya opiera się moratoryum, a w każdym razie obstaje przy dotrzymaniu przez Niemcy świadczeń rzeczowych, przedewszystkiem dostawy węgla.

Anglia natomiast tj. Anglia reprezentowana przez Lloyda Georgea chce — jak zwykle dotąd pójść Niemcom na rękę i jest za moratoryum a nawet za opuszczeniem im znacznej części długu pod warunkiem jednak, że równocześnie Ameryka skreśli część długu, jaki zaciągnęły u niej czasu wojny państwa sprzymierzone. Anglia poszła nawet dalej: chce ona dać Francyi przyrzeczenie za jej wierzytelności do Niemiec pod warunkiem, że Francya zrezygnuje z samodzielnych kroków (sankcyi) w rodzaju okupacyi zagłębia Ruhry.

Te dwie sprawy: kwestya obrony republiki i połączona z nią kwestya utrzymania koalicyi rządowej, oraz kwestya moratoryum górują obecnie nad wszystkimi innymi i dają tło do obecnego położenia Niemiec zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. W jednej i w drugiej sprawie najbliższe dni muszą przynieść rozstrzygnięcie, gdyż Niemcy długo czekać nie mogą.

—ooo—

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

51

Kiedy patrzał ten ksiądz w stronę wroga, to w oczach jego nie było nienawiści, tylko wielka, niewysłowiona dobroć i przebaczenie. A przecież szedł go zabijać, szedł rozlewać krew ten człowiek, co kochał życie i innych, co niby on cudowny Franciszek z Asyżu ogarniał swą miłością świat cały i te marne, przyziemne stworzenia na niem i te wątłe, ciche, krótko trwałe rośliny i drobną muszkę w powietrzu i lekkiego o dniowem życiu motyla. Kochał ten człowiek wszystko stworzenie żyjące miłością nieograniczoną, a przecież szedł zabijać. I szedł z takiem ducha namaszczeniem, z taką świętością w twarzy i jakby wykonywał najwyższe sakramenty, jak wtedy, w tej cudnej chwili młodości, kiedy raz pierwszy niósł ludowi: Pan z wami.

Co najwięcej imponowało artyście, to ta bezgraniczna nie wiara już, a pewność, że idzie w imię prawdy, w imię najwyższej prawdy. To, co Jarski zdobył pod koniec życia, wiarę w prawdę ostateczną, z tem zdawał się ten człowiek żyć już długo, choć lat nie miał jeszcze nad 24, jako z prawdą daną mu na wieczność, w jakiemś nagłem ducha oświeceniu, daną nie od ludzi, a kędyś z innych, światów.

Był taki pogodny jak dziecko na kolanach matki, kiedy nie boi się ani szczekania psa, ani złych chłopców, ani wichru szumiącego, bo wie, że jest w bezpiecznem miejscu.

Robił wrażenie samej dobroci i samego spokoju, i czegoś pierwotnego, wiośnianego, przeczystego. Jarski dziwił się, że ten cudny, biały kwiat wprost z ludu wyrasta.

Z drugiej strony miał za towarzysza młodzieńca, jakiego działacza z tych, co szukali nowych dróg do Polski przyszłej, co wierzyli, że te drogi swoją pracą wyrąbią. Dalej widział chłopców tak młodych że zdawali mu się dziećmi niemal i uginał czoło przed potęgą, co ich zawołała na to miejsce. Teraz czuł w całej pełni, jak strasznie byłoby mu żyć, gdyby teraz nie był z nimi, jak piekłyby go wszystkie linie afisza agitacyjnego, którymby namalował, gdybyn ie był teraz z nimi, jak wbijałoby mu się każde słowo w sumienie, słowo, wołające: Do broni, gdyby teraz nie był z nimi.

I mierzyć począł szale z tej i tamtej strony.

Kto tu, jakie wartości, a jakie u wroga.

Tu tacy jak on, i tacy jak jego towarzysze. On daje niewiele, koniec żywota, a przecież rozumiał, że wiele. Skłon duszy wielkiej pod rozkaz wojskowy, tępy, nieliczący wartości. Tacy jak ten młody działacz całą swą przyszłość stawiają na kartę, olbrzymie możliwości, rząd dusz w przyszłej Polsce i coś więcej, wiele więcej przyszłe wielkie wartości tej Polski, jakie z ich życia płynąć miały, a jednak idą. Wybrali podobnie jak on, choć mieli tyle do stracenia.

A tacy, jak te rzadkie kwiaty? Całe swoje żniwo. Nie będą więcej siać ziarna, nie będą trwać na tym ukochanym zagonie, gdzie dusze rosną przyszłości.

A te dzieci? Co gnało te dziecięta, aby przekreśliły wszystko, czego jeszcze nie znały, co miało dla nich tyle tajemniczego uroku, życie w wolnej Palsce, gdzie każdy z nich wielkim mógł być człowiekiem, każdy z nich mógł poznać szczęście? I myślał. Szli z wolnej woli do walki z losem. Nikt ich tam nie woła, nikt nie śmiałby żądać dziecięcego ich żywota, a oni przecież go dają. Jest jakaś siła olbrzymia, która to czyni, która nam to wszystko czynić każe.

Od tych myśli nie mógł się oderwać, choć

Po powtórnym wyroku na tow. Kwapińskiego

Warszawski „Kuryer Polski", dziennik zgoła **nie** radykalny, tak omawia w N. 188 świeżo osądzoną powtórnie w sądzie apelacyjnym sprawę tow. Kwapińskiego i Stef. Giedyka (instruktora oddziału grójeckiego Zw. Zaw. rob. rol.):

„Nie kładli oni wielkiego nacisku na tę **część wyroku**, która uznała, że w kwietniu z. r. stali się winni rozpowszechniania drukiem wezwań do nieuległości prawnemu orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisyi rozjemczej w prawie pozbawienia pracy robotników rolnych. Było oczywistem, że sąd okręgowy niesłusznie spojrzał na nieposłuszeństwo temu orzeczeniu, jak na taką nieuległość lub przeciwdziałanie władzom, które mają charakter groźny dla bezpieczeństwa i stałości ustroju, usprawiedliwiający sankcyę więzienia; obrońcy oskarżonych i prokurator w tym względzie wnioskowali prawie jednakowo; prokurator żądał tylko grzywien lub aresztu; obrońcy całkowitego uniewinnienia."

Punkt ciężkości obrony spoczął na dowodzeniu, że nie było żadnej winy w działaniu strejkowem zasądzonych przez sąd okręgowy.

Te dowody tak streszcza „Kuryer Polski":

„Winni? Bynajmniej; jeśli podżegali do strejku, mieli po temu prawo. P. Kwapiński **nie broni swej wolności**; umiał ją w swoim czasie przynieść w ofierze idei. **broni prawa do strejku.**

Robotników rolnych liczymy 200.000, nietylko życie, nietylko parcie warunków ekonomicznych czynią prawo strejku jednym z najżywotniejszych; z Konstytucyi Polski prawo to wypływa nieodparcie. Tylko zbutwiała twierdza artykułów kodeksu karnego, 367, 368 i innych (Jest to kodeks odziedziczony po carskiej Rosyi. red. Nap.) broni dostępu do tego prawa; martwe te artykuły są tylko pozornie groźne; nie znoszą głębszego rozbioru."

Tu „Kuryer Polski" podaje bardzo interesujące wywody obrońców, podnoszące, że carat żył jeszcze w ułudzie wiecznego istnienia t. z. „patryarchalnych" stosunków na wsi i nie ostrzył w swoim kodeksie żadnych paragrafów, dotyczących pracy rolnej.

„... z tekstu ich, z rosyjskiego ich pochodzenia, z ustawy przemysłowej i kodeksu handlowego rosyjskich, skąd powstały, widać, że mają na względzie tylko przedsiębiorstwa przemysłowe, nie zaś gospodarstwa rolne.

Rosyjski prawodawca ślepo wierzył w wieczną niewzruszalność samodzierżawnego ustroju; najśmielsza jego fantazya nie sięgała tak daleko, aby w robotnikach rolnych przewidzieć ludzi, zdolnych do walki o osobiste prawo.

Nie przewidział tego i nie przewidział kary dla nich, jeśli zgrzeszą przeciwko niewzruszalności patryarchalnego rzekomo stosunku swego do pracodawców.

O karalności strejku robotników rolnych nie można wnioskować z tych artykułów, a jeśli nasz Sąd Najwyższy w marcu 1921 r., dał się uwieść pozorom trwałości tych artykułów i w sprawie Wężowskiego orzekł ich ważność w stosunku do gospodarstw rolnych — to było to Pyrrhusowe zwycięstwo skazanych na zagładę przeżytków. Bo zanim rok minął, ministerstwo sprawiedliwości 14 stycznia 1922 r. podało do Sejmu „projekt ustawy o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia albo wykonania pracy", i **pierwszy artykuł tej ustawy uchyla wszelkie kary i pozbawienia praw z mocy art. 367, 368 itd. i same te artykuły.**

Siła życia jest nieprzeparta; najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, że **nowy projekt ustawy przesłany został do Sejmu przez wiceministra, który rok temu położył swój podpis pod orzeczeniem Sądu Najwyższego w sprawie Wężowskiego."**

Prokurator p. Frycz bronił, jak się wyraża cytowany przez nas dziennik „bardzo zresztą szlachetnie i wymownie **umierającego prawa"**. Podkreślał, że sąd nie może ulegać ani parciu społecznemu, ani słuchać jutrzejszego nakazu; dopóki prawo jakieś nie zostało jeszcze definitywnie cofnięte, trzeba go słuchać; wyraża przytem nadzieję „może zbyt naiwnie" — jak mu wytyka „Kur. Polski", że tow. Kwapiński odsiadując złagodzoną karę „opamięta się".

Na to odpowiada „Kuryer Polski":

„P. Kwapiński będzie miał czas na opamiętanie się. Ale, co on zrobi z tem opamiętaniem, jeśli po odbyciu kary **już nie zastanie na świecie tych artykułów prawa, z racyi których ma się bić w piersi w więzieniu?**... „Oddajcie mi moją skruchę."

Cała sprawa staje się dla owego dziennika jasnym dowodem, jak pilną rzeczą są sądy przysięgłych w b. Kongresówce.

„Trudno jest żądać, aby sąd państwowy stawał się źródłem przyszłego prawa, zwłaszcza, jeśli krępują go, prócz niedoskonałych tekstów kodeksu, kategoryczne wskazówki wyższych instancyj. Módlmy się o sąd przysięgłych..."

UWAGI

Fabrykaty „Głosu Narodu"

„Głos Narodu" podaje, jako wiadomość telefoniczną z Warszawy, iż przybył tam we czwartek rektor Uniwersytetu dr. Nowak, jako kandydat belwederski na premiera.

Jak wiadomo, z naszych depesz kandydaturę tę ma na widoku grupa K. P. K.

Zresztą o wiarygodności informacyj „Głosu Narodu" świadczy ten drobny, ale charakterystyczny fakt, że rektor Nowak, który nie jest w Krakowie osobistością egzotyczną, lecz znaną — nie opuszczał we czwartek swoich zajęć, więc chyba jakiś jego sobowtór konferował w Belwederze.

Jedno pytanie

Z nadeszłych do Krakowa dzienników poznańskich wynika, że morderca redaktora Marchlewskiego ... ew jednej z wersyj, które doszły do Krakowa, nie miał, ani **nie ma nic wspólnego z NPR.**

We dwóch z aresztowanym kompanem tworzył Trzebiatowski własną grupę antysemicką, która konkurencyjnie napastowała skłonną do monop... — na polu antysemityzmu — prasę narodowo-demokratyczną.

Prasa ta obecnie wytyka mordercy jakieś stosunki z Niemcami, na trop czego miało wpaść i śledztwo.

Nic zastanawia się tylko nad jedną rzeczą: jeżeli w interesie Niemiec miałoby leżeć rozżarzanie nieprzyjaźni polsko-żydowskiej u nas, to czy działają „patryotycznie" — jak to twierdzi endecya — różni rozwojowi Chamce, dolewając oliwy do tego ognia?

Wiadomości polityczne

Odezwą Międzynarodówki zawodowej w sprawie obrony republiki niemieckiej

„Vorwärts" i organ niezawisłych „Freiheit" ogłaszają odezwę biura Międzynarodówki zawodowej w Amsterdamie do wszystkich należących do biura Związków zawodowych. Odezwa brzmi: Biuro Międzynarodówki zawodowej z zadowoleniem skonstatowało, że niemieckie organizacye robotnicze są zdecydowane oprzeć się z największą siłą działalności reakcyi i bronić republikańskiego ustroju. Przeciw reakcyi w różnych jej postaciach robotnicy niemieccy są zdecydowani użyć wszystkich stojących im do dyspozycyi środków, aby bronić zdobyczy rewolucyjnych. Międzynarodówka zawodowa oświadcza swą bezwzględną gotowość poparcia akcyi robotników niemieckich wszystkimi stojącymi do jej dyspozycyi siłami, gdyż klęska demokracyi w Niemczech oznaczałaby klęskę demokracyi w Europie. Opierając się na haśle proletaryatu: proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!, **wzywa Międzynarodówka zawodowa wszystkich swych członków do czynnej solidarności.** Nikt nie powinien zostać obojętny wobec walki, którą proletaryat niemiecki musi prowadzić. **Pokój świata i postęp gospodarczy są w niebezpieczeństwie! Każdy** musi współdziałać w tem, aby polityka tego kraju nie wzmacniała stanowiska reakcyi niemieckiej.

Podziękowanie.

JWP. Prezydentowi Izby Handlowej i Przemysłowej Tadeuszowi Epsteinowi, oraz Szanownym Towarzyszom Grupy Metalowców, Borek Fałęcki, za pomoc materyalną w czasie mej choroby składam serdeczne podziękowanie. Józef Witas.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

---

bitwa już się zaczęła, choć huk strzałów stawał się coraz częstszy, choć czuł, że zbliżają się coraz więcej do wroga, który nie ustępuje, owszem idzie z coraz większą siłą, pewnością, świadomością swej przewagi.

Robił mechanicznie wszystkie ruchy, które robić musiał w celu obrony własnej i trwania na posterunku, a przecież mimo wszystko, mimo całą grozę położenia myśl jego pracowała wciąż i poprzez okropności rzeczywistości ciągle zadawała sobie nowe pytania.

Więc co ich wiedzie? Tych po tamtej stronie, którzy tak sam jak my zabijają, tak samo jak my ponoszą trudy? Czy tylko wola jednostki, choćby kilku jednostek wybitnych, co narzucają swą pomoc masom? Czy to tylko ta materjalna potęga, którą rozum ludzki ubrał we wszystkie środki jej dostępne, by się móc zmierzyć z tą nieznaną, nieoczekiwaną siłą ducha? A jeśli przez nich mówi idea wieku? A jeśli są pewne konieczności w historji, które stać się muszą?

Znów świst strzałów i dym karabinów i gdzieś jęk zranionych. Kula trafiła żołnierza już bardzo blisko Jarskiego.

A jeśli...

A jeśli na samej głębi ich czynów żyje jakaś idea?

Bo czyż bez żadnej idei możnaby takie zastępy ludzi wieść na śmierć tak długo już?

Czy możnaby rządzić tak długo masami, nie mając nic tylko potęgę swą na celu?

A jeśli to jest coś, co musi zwyciężyć?

Jeśli się zbliża nowa epoka świata, której my jeszcze nie pojmujemy, która musi iść przez krew, okropności, przez takich marnych ludzi jak oni, a przecież zwycięży kiedyś i będzie lepiej?

Sam dziwił się tym pytaniom i nie wiedział, skąd pochodziły.

Czy ja tylko walczę o stary świat?

Wstrząsnął się. Czuł, że te myśli nie z niego szły, a jakby z oszołomienia, przerażenia, okropności, na które patrzył, a które widział po raz pierwszy. Może musi runąć wszystko, co teraz jest złe w Polsce przez takich ludzi, jak oni, wrogowie, aby nowa Polska zakwitła?

Może musi runąć wszystko, co jest marne na świecie, aby nowy mógł powstać?

Ale czyż ze złem mają ginąć i te wszystkie najwyższe wartości?

Spojrzał na księdza i z twarzy jego wyczytał rozmodlenie i jakąś wielką, dziwną pogodę. Śmiał się tedy w swym wielkim niepokoju zapytać tego prostego człowieka, czy się modli za Polskę. A on mu odpowiedział wtedy całą prawdę, całą swoją wewnętrzną prawdę.

Modlę się, aby ofiara nasza przyjęta była za to zło, które Polskę obsiadło, aby nam policzone nie było.

Przed oczyma Jarskiego stanął ogrom krzywd, które widział. Czyż może być przebaczenie za takie okropne rzeczy? — myślał. Czyż mogą wystarczyć za nie te piękne, ale przecież nieliczne ofiary w porównaniu do morza zła?

Bitwa wrzała w całej pełni. Padał strzał za strzałem. Nagle świstnęło coś koło głowy Jarskiego. Kula zda się przeleciała tuż przy nim, czuł, że jego szukała. Szukała, a zamiast niego wzięła to młode, cudne życie działacza. Tak więc nawet jego nie ocalilem, nawet tego młodego życia, myślał, podnosząc słaniającego się żołnierza. Chciał ranę opatrzyć, udzielić pierwszej pomocy, ale żołnierz tężał już w jego ramionach, krwi zatamować nie było można, kula trafiła w samo serce, w samo źródło uczucia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zjazd socyalistów polskich w zaborze czeskim

W Karwinie w Domu Robotniczym odbył się w niedzielę 9 lipca zjazd polskiej socyalistycznej partyi robotniczej w Czechosłowacyi. Zagaił obrady tow. Karol **Pustówka**, zaznaczając, że zjazd tegoroczny ma powziąć ostateczną decyzyę w sprawie przyłączenia się naszej partyi do Wiedeńskiej Wspólnoty Pracy socyalistycznych partyj, którego już oddawna ogół tutejszych robotników pragnie. Proponuje przedewszystkiem wybór prezydyum, do którego wybrano towarzyszy: Pustówkę Karola z Karwiny, Antoniego Steffka z Trzyńca, Juliusza Hippa z Hulwak i Henryka Kantora z Karwiny.

Prezydyum stwierdza, że za bratnie partye obecni są: tow. poseł Maks Roubiczek za niezależną socyalną demokracyę w Czechosłowacyi, tow. Rudolf Kowalik za niemiecką partyę socyalno-demokratyczną i tow. Zimmerman za miejscowych towarzyszów niemieckich. Tow. poseł **Roubiczek**, witany owacyjnie, pozdrowił zjazd dłuższem przemówieniem.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Tow. **Kwietniowski:** Ostatni zjazd odbywaliśmy wśród naprężenia umysłowego i rozgoryczenia przeciwko tym, co odważyli się targnąć na jedność ruchu politycznego. Nie można było w tych warunkach mówić o sprawozdaniu z czynności. W tym roku mimo tego, że sprawy aktualne drobne a jednak konieczne do wykonania zabierały nam wszystkie siły, stojące do dyspozycyi, możemy wykazać trochę pracy nie w szerokim jednak zakresie. Położenie, w jakiem się znajdujemy nie pozwala nam myśleć o należytej akcyi zgromadzeniowej, odczytowej itp., bo trzeba było zbierać resztki rozbitków aby zbudować podstawę do naszej przyszłej pracy. — Sprawozdanie króciutkie w „Tygodniku" wykazuje więc to, co wykonać się usiłowaliśmy. — dało nam się utrzymać nasz organizacyjny stan posiadania i skupić do tego nowe siły koło siebie. Opcya, wydalania z republiki, chaos, bezrobocie, mobilizacya, wpisy do szkół wskazują na trudne położenie w jakiem znalazł się sekretaryat nasz. Załatwienie podań o opcyę, jej przedłużenie dwukrotne dzięki naszym interwencyom w rządzie (przy pomocy chętnych towarzyszy posłów niem. soc. dem. i tow. posła Charwata). W walce o szkolnictwo byliśmy zdania, że należy ratować co się da. Wydalanie robotników z republiki zdolaliśmy wstrzymać a naszych bezrobotnych popieraliśmy czyto umożliwiając im szukanie zajęcia zagranicą, czy też starając się o zapomogi dla nich. Moment groźby monarchistów i połączona z nim mobilizacya znalazły nas czujnymi i odbyliśmy szereg zgromadzeń (za których niezgłoszenie biurokracya jeszcze dotąd nas ściga). Wytycznej przeszłego zjazdu, że oprzeć się należy o inne narodowości usiłowaliśmy przestrzegać i nie nadużywaliśmy zaufania. Do pracy mało sił, a do tego niektórzy zdolni jeszcze się odsuwają. Nie mogliśmy obesłać wszystkich zebrań referentami, ale ich suma 134 świadczy, że na tyle sił, zrobiono dosyć. Podejmowaliśmy akcyę w sprawie święta wspólnego 1. Maja i jakkolwiek spotkaliśmy się z odmogą innych partyj, pod naporem mas roboczych, partya komunistyczna musiała przystać na wspólne obchody. Był więc w masach zdrowy prąd do utrzymania jedności ruchu, choć dziś niestety sprawa poszła dalej.

Wspomnieć też muszę, że po ustąpieniu tow. Koniecznego, sekretaryat nie mógł rozwinąć takiej działalności, jak przez pierwsze 7 miesięcy. Ubytku tego nie możemy nagrodzić, bo brak ludzi chętnych do pracy, potrzebującej poświęceń. Nagół pokonaliśmy trudności a niepowodzenia w tej czy owej miejscowości zrażać nas nie powinne. Mamy za sobą wszystkich świadomych robotników a to jest gwarancya dla nas w przyszłości. Błędy są i w naszej działalności, ale gdzież ich niema?

Tow. **Kornuta** wskazuje na to, że miernikiem siły i spoistości naszej partyi jest sprawozdanie kasowe. Dalszą miarą sił było urządzenie święta majowego, które dowiodło sprężystości organizacyjnej naszych komitetów. Podatek partyjny opłacano regularnie o ile wykazują sprawozdania z 35 komitetów. Inne komitety dotąd sprawozdań nie nadesłały. Słyszymy tylko, że w jednym z nich skarbnik komunista zabrał gotówkę i trzeba jej będzie inną drogą wymagać. — Taksamo pokaźne kwoty na fundusz wyborczy świadczą o przywiązaniu członków do partyi i zdolności naszej do prowadzenia walki.

Tow. **Firut** składa sprawozdanie z działalności administracyi obu wydawnictw „Robotnika Śląskiego" i „Tygodnika", która dowodzi umiejętnego zmagania się z trudnościami finansowemi, których powodem jest kryzys i bezrobocie, a więc spadek liczby płacących czytelników. Dzięki jednak ofiarności członków i zabiegom administracyi byt wydawnictw jest zapewniony przy należytem poparciu członków i w przyszłości oba pisma utrzymamy na dotychczasowym poziomie.

Po dyskusyi, w której przemawiało 9 towarzyszów, tow. Delong stawia wniosek w imieniu komisyi rewizyjnej, aby obu kasyerom i całemu zarządowi uchwalono wotum zaufania przez powstanie, co też jednogłośnie uchwalono.

(C. d. n.)

Przegląd społeczny

Działalność sekretaryatu okręgowego Związku robotników przemys.u górniczego w Zagłębiu krakowskiem

Z powodu szalejącej drożyzny przedłożył wyżej wymieniony Związek Radzie Zjazdu przemysłowców górniczych żądanie rewizyi zarobków w przemyśle górniczym ; podwyższenia tychże o 50 procent od 1 lipca. Ponieważ Rada Zjazdu przemysłowców górniczych przy pertraktacyach w powyższej sprawie stanęła na stanowisku, że żądaniu temu zadość uczynić nie może, dlatego komisya pertraktacyjna postanowiła zwrócić się do ogółu członków Związku R. P. G., ażeby wyjaśnić robotnikom nieustępliwe stanowisko Rady Zjazdu przem. gór. W tym celu sekretaryat okręgowy Związku R. P. G. zwołał na wszystkich większych kopalniach zgromadzenia szybowe, na których robotnikom podano wiadomość o przebiegu pertraktacyj o uzyskanie podwyższenia zarobków.

Zgromadzenia takie odbyły się w Brzeszczach 30 czerwca, w Sierszy 3 lipca na szybie „Artur", w Libiążu 5 lipca, w Tenczynku 6 lipca. Na powyższych zgromadzeniach referował sekretarz okręgowy tow. Papuga, wyjaśniając nieustępliwość Rady Zjazdu przem. górn., jak również wyjaśnione zostało robotnikom, że nic innego jak tylko potężna klasowa organizacya potrafi nakłonić tych panów do większej ustępliwości na rzecz robotników, a taką organizacyą w przemyśle górniczym jest Związek R. P. G.

Po wysłuchaniu powyższych referatów postanowili robotnicy wstępować na członków do Związku R. P. G. i popierać tenże Związek wszelkim sposobami. (W tej samej sprawie zostało także zwołane zgromadzenie na niedzielę 9 lipca o godzinie 10 przedpoł. w Jaworznie. Na zgromadzenie to przybyła nadspodziewana ilość uczestników. Przewodniczący tow. Pogoda zagaił zgromadzenie, powołując na sekretarza tow. Kępskiego. Sprawozdanie z pertraktacyj złożył tow. Kubowicz a referat o sytuacyi obecnej i o walce, jaką proletaryat z kapitalistami w obronie swej egzystencyi toczyć musi, wygłosił tow. Papuga. Referent wskazał na obecną sytuacyę gospodarczą i polityczną i napiętnował destrukcyjną robotę rozbijaczy jedności naszej organizacyi. Równocześnie wykazał łajdacką robotę Ślęczki, Kabały, Niemczyka i innych im podobnych indywidyów, którzy najpierw byli klerykałami a potem prędko stali się socyalistami (?), a kiedy ich nasz Związek i PPS za szkodliwą działalność dla spraw robotniczych wyrzuciły, poszli do komunistów i dopóki mieli pieniądze, które były własnością miejscowego Komitetu PPS, robili ze siebie niby to lewicę, a potem zestawili delegacyę i wyjechali do Warszawy po „informacye". Powróciwszy z Warszawy, wzięli się do „działalności" i wygadywali różne rzeczy przed agentami policyi. Dostawszy się za to do aresztu, wyparli się w sądzie komunizmu, a teraz poszli do N. P. R. i tam ich porobiono sekretarzami dla rzucania oszczerstw na Związek R. P. G. i PPS. Ci pp. sekretarze, dowiedziawszy się, że będzie zgromadzenie w Jaworznie, zwołali także na ten dzień wiec na rynek, ale tylko na mały rynek, bo na dużym byliby się nie zmieścili. Na tymże wiecu p. Siwek plótł różne glupstwa i wymyślał na Związek i na PPS. Liczbę uczestników na powyższym wiecu trudno odgadnąć, ponieważ referen tem był sekretarz Siwek a słuchaczami podsekretarze Ślęczka, Kabała i im podobne indywidua. Zaznaczyć należy, że N. P. R. wydała także „agitacyjny ulotnik", w którym w najordynarniejszy sposób wymyśla na klasowy Związek R. P. G. i na PPS. Nie staliśmy nigdy tak nisko, ażeby polemizować z ludźmi, którzy takie ulotniki wydają, zapytać jednak należy p. wydawców z N. P. R., cóżto za Narodowa Partya Robotnicza, której redaktorzy i sekretarze po polsku pisać nie umieją? Czy nie byłoby lepiej, zamiast uczyć się kłamstw i oszczerstw, nauczyć się polskiej gramatyki i ortografii. Może jest jeszcze ktoś mądrzejszy w N. P. R., to niech pouczy tych panów redaktorów, ażeby się nauczyli po polsku pisać. **P. S.**

—ooo—

Podwyżka płac malarzy. W myśl ostatniej umowy między cechem malarzy i pokostników a organizacyą robotników budowlanych, grupa malarzy i pokostników z dnia 6 czerwca b. r. płace pokostników zostają podwyższone o 8% od dnia 11 lipca br. **Zarząd grupy malarzy.**

Baczność krawcy! Wskutek orzeczenia głównego urzędu statystycznego podnoszą się płace robotników krawieckich od 9 lipca o 7% wyżej od płac z miesiąca czerwca. **Zarząd.**

—ooo—

Z ruchu górników w Zagłębiu Chrzanowskiem. Dnia 30 czerwca odbyło się na kopalni „Artur" w Sierszy zgromadzenie górników z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z konferencyi wspólnej Związku górników i przemysłowców w sprawie rewizyi zarobków, 2) wybory do rad kopalnianych, powiatowej kasy chorych w Chrzanowie, do sejmu i senatu. Zgromadzenie zagaił tow. Jakób Chachelski, który referował punkt pierwszy porządku dziennego. Mowca podał do wiadomości, że przemysłowcy od 1 lipca b. r. zgadzają się dać 25% podwyżkę zarobków, co górnicy z wielkiem niezadowoleniem przyjęli, ponieważ drożyzna poszła w górę 100% i wyżej. Następne punkta porządku dziennego omawiali towarzysze poseł Rejdych i Franciszek Grobs. Poseł Rejdych wskazał, aby górnicy przygotowali się do wyborów, od których wyniku zależne będą najżywotniejsze sprawy proletaryatu w powiecie i w państwie, jak utrzymanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, angielskiej soboty, ubezpieczenia na starość i t. d. Z kolei tow. Grobs wskazał na ważność wyborów do rady kopalnianej i powiatowej kasy chorych. Po wysłuchaniu referatów zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Dnia 29 czerwca z tym samym porządkiem dziennym odbyło się zgromadzenie na kopalni „Wanda" w Sierszy. Przewodniczył tow. Piekarski, referował tow. poseł Rejdych.

Z ruchu socyalistycznego

Konferencya powiatowa PPS w Krośnie

W dniu 9 lipca odbyła się konferencya PPS w Krośnie z następującym porządkiem dziennym. 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Kom. pow. w Krośnie. 3. Sprawozdanie z konferencyi w Przemyślu. 4. Organizacya PPS w pow. 5. Wnioski i interpelacye. Na konferencyę przybyli delegaci: z Krosna, Krościenka, Iwonicza, Potoka, Targowisk i Brzozowa. Konferencyę zagaił tow. Wójtowicz, przedstawiając obecne położenie w Polsce i zakusy endecyi na objęcie rządu, by móc przy wyborach robić tak jak im będzie wygodniej i tym sposobem utrącić stronnictwa lewicowe, pomimo, że w tym wypadku idą ręka w rękę rolnicy z robotnikami. Po zagajeniu przystąpiono do porządku dziennego i nad każdym poszczególnym punktem rozwijała się dyskusya. Po wyczerpaniu porządku dziennego uchwalono: 1) Wszystkie miejscowości przemysłowe odbędą u siebie zgromadzenia polityczne, na których wybiorą kom. miejscowe.

2) Delegaci kom. miejscowych zbiorą od wszystkich robotników na fundusz wyborczy po 500 m., a od członków kom. po 1000 m. i przekażą te pieniądze kom. pow.

3) na dzień 30 lipca zwołać do Brzozowa zgromadzenie ludowe i posiedzenie kom. pow. na Brzozów.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 15 lipca.

Uwolnienie por. Kozietulskiego

Rozprawa trwała 18 godzin — o czwartej nad ranem ogłoszono wyrok

(k) Głośna sprawa przeciwko por. Jerzemu Kozietulskiemu i tow., oskarżonym o rabunki popełnione na Górnym Śląsku, znalazła swój epilog przed sądem wojskowym we czwartek 13 bm.

Rano dnia tego przesłuchał trybunał, któremu przewodniczył podpułk. dr Bartik, kilku świadków, których zeznania oświetliły czyny obwinionych, jako powstałe i dokonywane na podłożu ideowym.

O godzinie 3 popoł. odroczył przewodniczący posiedzenie do godziny 5 popoł. i od tej godziny trwała już rozprawa bez przerwy do godziny czwartej rano, osiągając w ten sposób rekordową cyfrę 17-godzinnej rozprawy.

Na popołudniowem posiedzeniu odczytano akta, poczem podpułk. dr Bartik zreasumowawszy wyniki rozprawy, zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi podpułk. dr Jakubowskiemu. Prokurator rozpocząwszy swoje przemówienie o godzinie 10 wieczór, zakończył je o godz. 1 po północy apelem do sędziów, aby nie dali się powodować uczuciu, a kierowali się tylko interesem państwa i sprawiedliwości. W czynach obwinionych nie dopatrzył się ideowości, lecz tylko brudnej i niskiej chęci zysku.

Po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońca głównego oskarżonego por. Jerzego Kozietulskiego dr Zdzisław Kwieciński, który na wstępie oświadczył, że nie uważa się za obrońcę herszta bandytów, lecz że broni tylko ofiary tego niedonoszonego płodu, jakim dla Polski był traktat wersalski, który zamiast granic uregulowanych i dokładnie oznaczonych obdarzył państwo plebiscytami. W dalszem przemówieniu wykazał brak wszelkich dowodów winy podpor. Kozietulskiego, podniósł jego zasługi wojskowe, jego czysty charakter oraz oświetlił działalność bojówek na Górnym Śląsku. Obrońca, który również zastępował sierżanta Matuszaka, wykazawszy tego niewinność, apelował do trybunału, aby powrócił oskarżonym Kozietulskiemu i Matuszakowi nietylko wolność, ale i cześć obywatelską.

Następnie zabrał głos obrońca pozostałych oskarżonych dr Wiktor Peiper, który wykazywał sprzeczności w zeznaniach świadków, oraz przedstawił obszerny materyał dowodowy, wykazujący gwałty i rabunki, jakich na Górnym Śląsku dopuszczały się organizacye Orgeschu i Stosstruplerów, zakończył zaś apelem o uwolnienie pozostałych oskarżonych, a to wachm. Skrzypczaka, kapr. Jambora i Redyka, względnie o zastosowanie jaknajdalej idących okoliczności łagodzących.

Trybunał udał się na naradę, poczem po powrocie z sali narad o godz. 4 nad ranem ogłosił ppułk. dr Bartik wyrok, mocą którego podpor. Jerzy Kozietulski, sierżant Matuszak i wachm. Skrzypczak zostali uwolnieni od wszystkich punktów aktu oskarżenia i natychmiast wypuszczeni na wolność, zaś kapr. Józef Jambor i kapr. Ludwik Redyk ukarani więzieniem przez 18 miesięcy z wliczeniem aresztu śledczego. Prokurator zgłosił przeciw wyrokowi zażalenie nieważności, nie sprzeciwiając się wypuszczeniu na wolność trzech uwolnionych.

Rozprawie przysłuchiwali się do rana sprawozdawcy dziennikarscy, zaproszeni jako mężowie zaufania, gdyż była ona tajną.

—ooo—

Skazanie oszusta zbożowego

(k) Przerwana przed kilku dniami rozprawa w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, prowadzona przez s. s. o. Hubaczka, przeciwko Stefanowi Księskiemu, właścicielowi firmy handlowej „Ekonomia" w Krakowie, oskarżonemu o oszustwa przy dostawie zboża, popełnione na szkodę „Niwy" w Myślenicach, „Agricola" w Jordanowie i t. d., zakończyła się wczoraj w południe. Trybunał wydał wyrok, mocą którego Księski został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

HUMOR I SATYRA

SKŁADKI IMIENINOWE

— Bój się Boga, człowieku, dziś odebrałeś pensyę i masz tylko parę tysięcy.

— Bo widzisz duszko, w tym miesiącu były imieniny szefa, naczelnika wydziału, trzech referentów, jednego sekretarza i dwóch panienek piszących na maszynie, a nikomu narazić się nie można, bo zaraz ci mogą urządzić — redukcyę!

HUMOR STUDENCKI

Onegdaj byłem świadkiem następującej sceny: Do „Kawiarni Sejmowej" w Warszawie wpada piętnastu studentów uniwersytetu w charakterystycznych białych czapeczkach, przystępują do bufetu i jeden z nich woła: „Proszę nam dać jedną szklankę mazagranu i piętnaście słomek."

UNIKAT

— Może pan kupi u mnie tę szafę?
— A mnie na co szafa?
— Zawiesi pan w niej swoje ubranie.
— Co. A ja mam chodzić nagi?

PRAKTYCZNIE

— Przeprowadzasz się?

— Tak jest. Znalazłem wspaniały pokój. Tramwaj tuż przed domem...

— Czy nie będzie ci to przeszkadzało?

— Bynajmniej. Gospodyni mówi, że hałas słyszy się tylko przez pierwszych kilka nocy, a na ten czas mogę zamieszkać w hotelu.

U LEKARZA

— Mąż pani musi mieć spokój, jak najwięcej spokoju.

— Wiem o tem, ale on nie słucha tego, co mówię.

— No, na początek i to dobre dla niego.

„Szczutek".

KRONIKA

Kraków, 15 lipca.

Budowa kliniki ginekologicznej w Krakowie

(k) Uniwersytet Jagielloński, chcąc postawić zakłady kliniczne na należnej wyżynie, przystąpił jeszcze w czerwcu 1920 roku do budowy kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika na gruntach obok ogrodu botanicznego. Z powodu skromnych dotacyj rządowych budowa posuwała się dotąd bardzo pomału; komitet, korzystając ze znaczniejszych, dopiero w obecnym roku mógł zwiększyć liczbę robotników tak, że budowę doprowadzono prawie do wysokości pierwszego piętra. Wielkie koszta robocizny i materyału, który w stosunku do cen ze stycznia 1920 podrożał 12—14 razy, nastręczają władzom uniwersyteckim wielkie trudności. Preliminowane na doprowadzenie budowy pod dach a więc do wysokości trzeciego piętra 80 milionów marek (według cen z lipca 1921 r) przedstawiają obecnie po upływie roku połowę swej wartości. Komitet zażądał na rok 1923, celem dokończenia budowy w surowym stanie 200 milionów marek.

Zakład kliniczny jest murowany, stropy częściowo żelazo-betonowe, korytarze ze względów akustycznych przesklepione. Klinika obliczona jest na 120 łóżek. Ubikacye parterowe przeznaczone będą w części na ambulatoryum, t. j. badanie i leczenie chorych przechodnich. W skrzydle wschodniem znajdą pomieszczenie kobiety ciężarne, oczekujące rozwiązania. W skrzydle zachodniem stanie zakład röntgenowski dla badań i leczenia nowotworów, reszta zaś sal użyta będzie na cele gospodarcze. Oba skrzydła na parterze połączone zostaną ze sobą od południa obszerną werandą, otwartą na obie strony, a przykrytą zimową werandą pierwszego piętra oszkloną.

Na I piętrze (obecnie w budowie) znajdą się: w pawilonie wykładowym amfiteatralna sala, mogąca pomieścić 250 słuchaczy. Przechodzić ona będzie przez I i II piętro, a wysoka będzie na 18 metrów, obok zaś kancelarya dyrektora kliniki i asystentów. Pod amfiteatrem Muzeum i skład utensyliów potrzebnych do wykładów. W skrzydle wschodniem (w wyskoku) sala porodowa, a poza nią sale dla położnic z ekspozycyą na ogród botaniczny. W skrzydle zachodniem sale: operacyjna i dla chorych ginekologicznych.

Drugie piętro obejmować będzie w każdym szczególe takiesame sale i urządzenia, jak i na I piętrze. Pawilony drugiego piętra zostaną połączone również od południa szerokim, otwartym balkonem, przeznaczonym na kąpiele słoneczne.

Na III piętrze chorych nie będzie wcale. W pawilonie wschodnim III piętra będą mieszkania dla asystentów i pracownie naukowe, w pawilonie zachodnim internat dla studentów i studentek, oraz ubikacye gospodarcze. W środku między skrzydłami budynku założony zostanie ogród na dwóch tarasach, zwróconych ku południowi.

Dodać należy, że jedna ze sal na I piętrze przeznaczona będzie na tak zwaną wylęgniarkę (couveuse), gdzie wygrzewać się będą noworodki nie donoszone, aby w ten sposób uzyskały zdolność do życia w zwykłych warunkach. Nadto w dużych salach I i II piętra pomieszczone będą: archiwum historyi chorób i wielka biblioteka naukowa. Klinika posiadać będzie trzy windy. W pawilonie wykładowym winda na łóżko z chorą, w obu zaś skrzydłach windy dla stojących lub siedzących.

Klinika odpowiadać będzie pod każdym względem wszelkim wymogom nowoczesnej wiedzy lekarskiej i zaopatrzona będzie w najnowsze urządzenia lecznicze i naukowe.

Obecna klinika ginekologiczno-położnicza pomieścić może zaledwie 48 chorych, zapotrzebowanie zaś większej ilości łóżek jest tak olbrzymie, że dwie trzecie ginekologicznych i rodzących nie znajduje pomieszczenia. W tym roku przyjęto do kliniki 1300 pacyentnk. Co do urządzeń obecnej kliniki wystarczy wspomnieć, że nie posiada ona ani jednej łazienki.

W imię więc humanitarnych potrzeb, oraz w imię dobra nauki winien rząd przyjść władzom uniwersyteckim z najdalej idącą pomocą, by znajdująca się w budowie klinika mogła jak najszybciej stanąć.

Przy tej sposobności podnieść należy, wielkie zasługi dyrektora kliniki prof. dra Rosnera, który dokłada wszelkich starań i zabiegów nad uzyskaniem odpowiednich funduszów u rządu, jak również kierującego budową arch. Jerzego Struszkiewicza, naczelnika biura technicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawy miejskie. Na piątkowem posiedzeniu sekcyi V załatwiono szereg podań o przyjęcie do gminy. Na posiedzeniu sekcyi skarbowej i opieki społecznej podwyższono ryczałt na żywność i taksę utrzymania w miejskich zakładach humanitarnych na 400 mk dziennie, uchwalono podwyższyć procent ceny kupna przy licytacyach dobrowolnych i spadkowych, oraz podwyższono kredyt dodatkowy na żywienie bezdomnych w miejskiem schronisku dla bezdomnych na 300.000 mk.

Poza porządkiem dziennym r. m. tow. dr Müller domagał się zwołania komisyi budżetowej w przyszłym tygodniu, gdyż już rozpoczęło się drugie półrocze okresu budżetowego, a komisya budżetowa nie rozpoczęła jeszcze pracy. Wiceprez. Rolle oświadczył, że wobec żądania r. m. Holeksy, by w czasie dyskusyi budżetowej był obecny prezydent Federowicz, posiedzenie komisyi budżetowej będzie mogło być zwołane dopiero wtedy, gdy prez. Federowicz upora się z utworzeniem gabinetu.

Boy profesorem uniwersytetu w Poznaniu. Dekretem ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publicznego z ważnością od 29 maja b. r. dr Tadeusz Żeleński-(Boy) mianowany został profesorem literatury francuskiej na uniwersytecie poznańskim.

(k) **Swięto narodowe francuskie** obchodzone było wczoraj w Krakowie przez władze wojskowe. W kościele garnizonowym św. Piotra odbyło się o godz. 9 rano nabożeństwo w obecności generalicyi, korpusu oficerskiego, wicewojewody Kowalikowskiego, starosty dra Bała i wicepr. Wielgusa. W nabożeństwie wziął również udział konsul francuski w Krakowie p. Zwierzyński. Między godz. 4 a 6 po południu przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych i wojskowych składali na ręce konsula francuskiego życzenia z okazyi święta narodowego Francyi. O godz. 4 pop. orkiestra 20 pp. odegrała przed budynkiem konsulatu francuskiego przy ul. A. Potockiego Marsyliankę oraz inne utwory muzyczne. Koncertowi przysłuchiwały się tłumy publiczności.

(k) **Wykończenie budowy dworca zachodniego** w Krakowie postępuje raźno. Budynek stacyjny jest już odnowiony, prowadzone są tylko roboty nad wykończeniem nowej, ozdobnej werandy przed wejściem na peron. Również wyszutrowano plac przy torach kolejowych oraz boczną jezdnię. Otwarcie oficyalne dworca zachodniego oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Komunikat o stanie pogody wydany w piątek 14 lipca o godz. 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. W Krakowie temperatura 18 9, maximum 21·9, minimum 14, pochmurno. Prognoza na sobotę: najpierw polepszenie się stanu pogody, ciepiej, wiatry w kierunku południowym, potem wzrost zachmurzenia, skłonność do burz.

Z teatru Bagatela. Dziś i jutro „Madame Boccacio", komedya w 3 ch aktach A. Friedmana. Dziś pop. po raz ostatni po cenach zniżonych „Dr Stieglitz" z pp. Berskim i Zouckim. W przygotowaniu głośna sztuka Gabryeli Zapolskiej

„Carewicz“ z p. Węgierko w roli tytułowej i w jego reżyseryi, z p. Malicką w roli Soni. Premiera tej sztuki naznaczona jest na środę przyszłego tygodnia.

Opera i Operetka. Dziś w sobotę „Odmłodzony Adolar“, jutro w niedzielę wieczór po raz ostatni w tym sezonie „Amor w śniegu“, po poł. „Piękna syrena“. Na bliższy tydzień poświęcony będzie prawie wyłącznie operze. Grane będą „Carmen“, „Pajace“ i „Cavalleria“, „Trubadur“, „Żydówka“. W „Carmen“ obok p. Gruszczyńskiego wystąpi w partyi tytułowej p. Wolska-Sobańska, artystka opery poznańskiej, jako Escamillo wystąpi p. Freszel, baryton opery warszawskiej.

Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rękodzieła przy województwie w Krakowie (ul. Zacisze 5) na posiedzeniu w dniu 28 czerwca przekazała komisyi głównej w Warszawie do zatwierdzenia sprawy pożyczkowe 8 rękodzielników, względnie drobnoprzemysłowców na kwotę 9 milionów mk.

(k) **Ceny warzyw.** Wczorajszy targ zaopatrzony był dosyć obficie w warzywa, jednakowoż znacznie mniej było ogórków niż we wtorek, a ziemniaków nowych bardzo mało. Ceny warzyw były następujące: za średnią wiązkę kalarepy żądano 100 mk, marchwi 70—100 mk, buraków 100 mk, pietruszki również 100 mk, cebuli 80 mk. Za 1 kalafior dosyć duży żądano 160 mk, za główkę sałaty 10 mk, 1 kg groszku cukrowego w strączkach 120 mk, kwarta bobu 100 mk. Wreszcie za 1 ogórek średniej wielkości żądano 50—70 mk.

(k) **Sprzedaż tytoniu.** Wczoraj według sapowiedzi, odbywała się sprzedaż wyrobów tytoniowych we wszystkich hurtowniach i trafikach w Krakowie. Przed sklepami z tytoniem potworzyły się od rana długie, kręte ogonki, a porządek na zewnątrz utrzymywała policya. W trafikach podczas sprzedaży fungowali funkcyonaryusze skarbowi. Natłok był tak olbrzymi, że w ścisku przychodziło do nieporozumień i bójek między amatorami tytoniu. Mimo pierwszy raz zarządzonej równoczesnej sprzedaży tytoniu w całym Krakowie, publiczność otrzymywała małe ilości tych wyrobów. Osławiona hurtownia p. Misiąga przy ul. Floryańskiej, uprzywilejowana przez generalną dyrekcyę tytoniu w Warszawie, nie miała ścisku, gdyż wydawano tam tytoń protegowanym na asygnaty i to w olbrzymich ilościach.

(k) **Sprawy szpiegowskie.** Jak się dowiadujemy ze sądu wojskowego w Krakowie, przejął sąd okręgowy karny sprawy dwóch osobników Winklera i Ornsteina, pozostających pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Śledztwo wykazało sensacyjne szczegóły z działalności aresztowanych. Rozprawy przeciw nim odbędą się w jesieni.

(k) **Skruszony bandyta.** Donosiliśmy wczoraj, że u sędziego śledczego Czumy w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zjawił się ojciec Budziocha wraz z poszukiwanym za napad rabunkowy we Wróblowicach Władysławem i oddał go w ręce sądu. Budzioch napadł wówczas wspólnie z Hudybą na domostwo Cholewów. Prokuratura po rozpatrzeniu sprawy, uchyliła wniosek o postawienie Budziocha przed sąd doraźny i poleciła rozpoczęcie śledztwa sędziemu. Budzioch stanie więc razem z Hudybą, którego sprawę sąd doraźny przekazał zwykłemu postępowaniu, przed sądem przysięgłych.

(k) **Rzeźnik kradnie mięso.** Policya aresztowała 19-letniego Stefana Adamczyka, praktykanta rzeźniczego w Piaskach, który na szkodę rzeźnika Franciszka Frączka skradł z chłodni 30 kg mięsa, wartości około 16.000 mk.

(k) **Nie spać na plantach.** Wczoraj na jednej z ławek na plantach zasnął Stanisław Piekosz z Krosna, a gdy się obudził, spostrzegł brak trzewików na swych nogach, które mu jakiś figlarny opryszek ściągnął.

(k) **Awantura w szynku.** Onegdaj w nocy woźnica dorożkarski Adam Dudzik l. 27 wywołał wielką awanturę w restauracyi Lamensdorfa przy ul. Lubiez. Dudzik przyszedł do lokalu w stanie podpitym, a kiedy odmówiono mu podania wódki usiłował rozbić bufet i sprzęty restauracyjne. Zawezwany posterunkowy policyi z trudem zdołał ubezwładnić pijaka, poczem przy pomocy kilku innych policyantów odstawił awanturnika „pod Telegraf“.

—ooo—

Z POLSKI

Co się słyszy w podróży. Jeden z tow. partyjnych pisze nam: Stojąc na peronie dworca kolejowego w Bochni i przysłuchując się mimowoli rozmowie kilku osób, zauważyłem, że kilka osób ustawicznie interpelowało jednego z pośród siebie. Po chwili dowiedziałem się, że osobnikiem interpelowanym jest poseł Rudnik, który bronił się, dlaczego głosował za monopolem tytoniowym. Nie mogąc zdobyć się na argument rzeczowy, odpowiadał interpelantowi „Pan jesteś endek“ i dlatego chodzi panu o wolny handel tytoniem, my musimy skarb państwa ratować, a nie interesa biskupów“. Krząknąłem dość głośno, dodając mu animuszu: „My chcemy mieć Polskę bez biskupów“. Na to mi poseł odpowiedział: „Tak jakby mi Pan z gęby wyjął“. Interpelanci nie byli z tego zadowoleni, zaczęli o rabinach. Widzę, że poseł w opałach, walę mu znowu: „Jeśli biskupi chcą mieć fabrykę, niech idą do niej pracować“. I znowu otrzymuję odpowiedź: „Tak jakby mi Pan z gęby wyjął“. Ponieważ miałem przed sobą pracowników państwowych i wiedząc, że ci panowie, którym trzeba wszystko z gęby wyjmować, głoso wali przeciw automatyce, zapytałem: „Dlaczego głosowaliście przeciw automatyce a za wolnym handlem, który spowodował drożyznę?“ Na to nie dostałem odpowiedzi, bo panu Rudnikowi nie można było z gęby wyjąć, nie włożywszy przedtem.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Epidemie na Ukrainie. Według danych ukraińskiego komisaryatu dla spraw zdrowia, na Ukrainie szerzy się epidemia tyfusu i cholery. W pierwszych czterech miesiącach bieżącego roku zarejestrowano 42.888 wypadków tyfusu brzusznego, 137.088 tyfusu plamistego i 153 578 wypadków tyfusu powrotnego. Z nadejściem wiosny miejsce tyfusu zajęła cholera, na którą umierają codziennie w południowej Ukrainie setki ludzi. W Odessie zapada dziennie na cholerę 100 ludzi. Epidemia objęła również Nikołajów, Jekaterynosław, Połtawę, Kijów i Azowsk.

Katastrofa w meczecie. W Kairze zawalił się we czwartek dach meczetu. 14 osób zabitych, 12 ciężko rannych.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Drugi mąż“.

Teatr „Bagatela“

Sobota popoł.: „Dr Stieglitz“ (70 proc. zniżone); wiecz. „Madame Boccacio“.

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Odmłodzony Adolar“.

Niedziela popoł.: „Piękna Syrena“, wieczór: „Amor w śniegu“.

PRZEGLĄD LITERACKI

„Przegląd Warszawski“. Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska“ wyszedł z druku dziewiąty zeszyt „Przeglądu Warszawskiego“, miesięcznika, poświęconego literaturze, sztuce i nauce pod redakcyą Dra W. Borowego — i zawiera: Juliusz Kleiner: Treść i forma w poezyi. — Stefan Kołaczkowski: „Bolesław Śmiały“ i „Skałka“ Wyspiańskiego. — Wacław Borowy: Oryginalność w przekładach Boya. — Michał Gabryel Karski: Trzy wiersze. — Tadeusz Rittner: Drzwi zamknięte. Romans. (6). — Kronika: Ignacy Chrzanowski: Historya literatury polskiej. — Stefan Kołaczkowski: Poezya. Leon Piwiński: Powieść. — Lucyusz Komarnicki: Teatr. — Stanisław Szczutowski, Alfred Lauterbach: Sztuki plastyczne. — Felicyan Szopski: Muzyka. — K. W. Z.: Cudzoziemcy o Polsce i Polakach. — K. W. Z.: Z ruchu literackiego w Rosyi. — Książki nadesłane. — Zapiski.

Rozruchy antybolszewickie

Moskwa. (PAT). „Izwiestia“ donoszą, że dzięki energicznym zarządzeniom politycznym i wojskowym, powziętym przez sowiety, ruch w zachodniej i północno zachodniej części Buchary można uważać za zlikwidowany.

Moskwa. (PAT). Według wiadomości z Czyty na Kamczatce rozwija się pomyślnie ruch czerwonych partyzantów, przeciwko któremu występują Japończycy. W związku z zamierzoną przez wojska japońskie ewakuacyą Primoria Merkułowcy prowadzą pertraktacye z władzami chińskiemi w sprawie objęcia ochrony nad koleją Charbin-Władywostok, gdyż chcą sobie w ten sposób stworzyć podstawę do dalszej egzystencyi i nowych wystąpień na terytoryum chińskiem.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 14 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czek, przekazy, wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	5550 —	5750·—	5550·—	5750·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	440·—	460·—	440·—	460·—	—·—
„ belgijs.	415·—	430·—	415·—	435·—	—·—
„ szwajc	1100 —	1200·—	1100· —	1200·—	—·—
Funty szterlin	24·800	25·500	24·800	25·500	—·—
Marki niemiec.	12·50	13·—	12·50	13·—	12·80
Korony austr.	—·21	—·24	— ·20	—·22	20·75
„ czesko-s.	120·—	130·—	123·—	133 —	130·—
„ węgiers.	4·25	4·75	4.25	4·75	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	240·—	260·—	240·—	260·—	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

	Waluta markowa		
Akcye bankowe.	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100·—	2300·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	640—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	225·—	275·—	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	3800·—	4000·—	
„Polski Glob“	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Zieleniewski I—III em. „ex“	4600·—	4800·—	4700—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	1225—1250
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1800·—	1900·—	1850—
„Potęga“ Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz“	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	1700·—	1800·—	
„Pocisk“	750·—	850·—	775—
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17 500·—	18 500·—	
Górka	5600·—	5900·—	5600—5850
Siersza	5750·—	5900·—	5800—5825
Tepege I—IV	4900·—	5100·—	
Polska Nafta	1850·—	1950·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus“ I—V em.	2000·—	2200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	3000—
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	3900·—	3800—
Elektr. Siersza I—IV em.	1200·—	1400·—	

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wspólne zebranie asesorów Sądu przemysłowego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 17 lipca w Związku stow. robotn., ul. Dunajewskiego 5 (sala czytelni na II p.). Początek o godz. wpół do 7 mej wieczorem. **Zarząd.**

Zgromadzenie robotników z warsztatów wojskowych odbędzie się się dnia 17 lipca w poniedziałek o godzinie 6 wieczór w sali Związku stowarzyszeń Dunajewskiego L. 5 II p. Sprawy bardzo ważne. **Grabowski.**

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 16 lipca w Parku miejskim na Krzemionkach **festyn ludowy** z dochodem przeznaczonym na budowę domu. Program: Koncert Orkiestry tramwajowej, tańce, tombola, koło szczęścia, strzelnica, rej kolarzy R. K. S. „Wolność“. Początek o godzinie 3 popołudniu. Wstęp od osoby 200 marek.

-ooo-

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).